



Główną intrygą tegorocznych mistrzostw było prawdopodobnie przewidywanie, czy będą mogły drużyny konkurować z grodnianami i przerwać serię ich zwycięstw w dwóch mistrzostwach z rzędu. Mołodeczno-2014

Najbardziej wiarygodnymi pretendentami do tego, by usunąć lidera, były drużyny archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej i diecezji Witebskiej. Wygrać puchar w poprzednich mistrzostwach przeszkadzały im jedynie porażki od grodnian. Gra została przeprowadzona według schematu: 2 połowy po 12 minut. W zawodach brały udział cztery drużyny – po jednej z diecezji, więc każda drużyna zagrała w trzech meczach. † Otwierał mistrzostwa mecz kapłanów z Grodna i Witebska. Od pierwszych minut obie drużyny rzuciły się do ataku, nadając wysokie tempo grze. W rezultacie już podczas 4. minuty atak kapłanów diecezji Grodzieńskiej przyniósł owoce – 1:0. Drużyna diecezji Witebskiej starała się nie pozostawać w tyle, ale bardziej techniczni grodnianie literalnie w następnej minucie znowu zdobyli bramkę przeciwników – golem skończył się szybki kontratak ks. Jana Kuziuka. Kapłani z Witebska pragnęli odegrać się, i podczas wyznaczonego czasu pierwszej połowy bramka przeciwników naprawdę była zdobytą. Ale więcej rezultat się nie zmienił – 2:1, grodnianie wygrali.

Drugi mecz zagrały ze sobą drużyny archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej oraz diecezji Pińskiej. Bardzo aktywnie w ofensywie zaczęli swoją grę kapłani z Mińska. W porównaniu z Pińskiem ich gra wyglądała bardziej „świeżą” i kombinacyjną. Za drużynę archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej grał także Metropolita Tadeusz Kondrusiewicz. 75% meczu księża piłkarze przeprowadzili na połowie Pińska. Kapłani z Mińska grali w szybką piłkę, i ten schemat nie zawodził. Przeciwnicy wyraźnie przegrywali w prędkości, dlatego 4 zdobyte bramki pińczan wcale nie były niespodzianką. Końcowy rezultat meczu – 4:1.

Walka prędkości

Następnie między sobą zegrali zwycięzcy poprzednich meczów. Drużyna archidiecezji

Mińsko-Mohylewskiej miała tylko 10 minut odpoczynku, ale to nie zaszkodziło im aktywnie rozpocząć mecz przeciwko kapłanom grodzieńskim. Gra jednak odbywała się pod naciskiem przedstawicieli diecezji Grodzieńskiej. Wypadki piłkarzy archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej w pole karne przeciwników także zdarzały się, ale mińczan zawiodła technika. Jak się spodziewano, gra obu drużyn była walką prędkości. Ale zarówno pierwsi, jak i drudzy doskonale grali w obronie. Mińczanom brakowało jedynie może właściwych decyzji w krytycznych momentach. I to wykorzystali rywale. Strzał z prawej flanki w narożnik bramki mińczan już w pierwszej połowie meczu. Księża z Mińska zaczęli kontratakować i niemal że zdobyli bramkę: mocny cios napastnika ks. Romana Suszy zatrzymał bramkarz grodnian ks. Jerzy Górski, któremu piłka trafiła w nos – potrzebna była wymiana bramkarza. Po przerwie mińczanie z nowymi siłami rzucili się do ataku, i byli nawet blisko rewanżu. Lecz grodnianie przetrzymali się. W rezultacie diecezja Grodzieńska 1:0 archidiecezja Mińsko-Mohylewska.

Wcale inaczej wyglądała konfrontacja drużyn księży piłkarzy diecezji Witebskiej i Pińskiej. Ich ataki nie miały właściwej prędkości, czasem odwrotnie była to walka taktyk. Obie drużyny praktykowały „spokojną” grę z kombinacjami kilku podań. Bardziej aktywni byli kapłani witebscy, którzy już w pierwszej połowie strzelili trzy gole. Druga połowa meczu była pełna ciekawych momentów. Mecz się skończył nie na rzecz pińczan – 2:4.

Klęska pińczan i kolejny triumf grodnian

Po wygraniu dwóch meczów piłkarzom diecezji Grodzieńskiej pozostawało zrobić ostatni krok do pucharu mistrzostw. Trzeba było im jedynie ograć pińczan. W przypadku klęski grodnian pińczanie daliby teoretyczną szansę na zwycięstwo kapłanom z archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej, którzy wygrali z kapłanami witebskimi 1:0. Mecz się rozpoczął z właściwym dla księży piłkarzy z diecezji Grodzieńskiej naciskiem. I już w pierwszych minutach gry bramka drużyny pińskiej została zdobyta. Lecz pińscy kapłani nie upadali na duchu i nadal walczyli. Dało się zauważyć jednak, że oni trochę ustąpili, przegrywając rywalom w sprycie. Grodnianie przeprowadzili kombinację kilku podań i powiększyli przewagę.

Napastnicy ks. Jan Kuziuk i o. Witalij Bondaronok OFMCap byli trzonem drużyny grodzieńskiej. Należy oddać hołd także bramkarzom drużyny ks. Arturowi Małafiejowi i ks. Jerzemu Górskiemu. Gra niemal całkiem przenosi się w pole karne pińczan z rzadkimi ich kontratakami. Zatrzymać grodnian nie udawało się. Na przerwę drużyny szły z likiem 4:0. Jeżeli w pierwszej połowie jeszcze dawała się zauważyć walka pińczan, w drugiej połowie gra już całkiem była dyktowana zeszłorocznymi mistrzami. Bramki były zdobywane szybko i kombinacyjnie. W rezultacie drużyna diecezji Pińskiej otrzymała „obarzanek” – wynik gry 8:0 na rzecz piłkarzy grodzieńskich.

Kto zatrzyma grodnian?

III Mistrzostwa Białorusi w Halowej Piłce Nożnej wśród Kapłanów pokazały, że zdecydowanym liderem jest dziś drużyna diecezji Grodzieńskiej. Jeżeli walka o pierwsze miejsce jest możliwa, to najwięcej szans do pokonania grodnian ma drużyna archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej.

„Głównym problemem księży piłkarzy Białorusi jest niemal zupełny brak podstawowego przygotowania piłkarskiego” – zaznaczył w rozmowie z dziennikarzem Catholic.by trener drużyny diecezji Grodzieńskiej Eugeniusz Sokołowski, który też trenuje kapłanów reprezentacji Białorusi w piłce halowej. „Zaczęliśmy treningi już miesiąc temu, aktywniej zajmowaliśmy się już bliżej mistrzostw. Na treningach nie tylko ćwiczymy technikę, lecz także dużo rozmawiamy o

strategii. Oczywiście, nie jest to łatwe, gdyż nie wszyscy kapłani mogą być obecni na treningach. Ale jestem zadowolony, że dzisiaj graliśmy na wysokim poziomie”.

Eugeniusz Sokołowski dodał, że uważa obecność w drużynie świeckiego trenera zaletą. „Gdy drużynę trenuje kapłan – swój wśród swoich – w drużynie mogą pojawiać się ulubieńcy, mimo to może być subiektywnym traktowanie wszystkich piłkarzy. Ze świeckim trenerem tego nie ma. Własnym przykładem mogę zaświadczyć, że drużyna szanuje trenera jako autorytet w sprawie piłkarskiej i słucha jego rad”. Jeszcze jednym problemem piłki nożnej wśród kapłanów trener Sokołowski nazwał duże zmiany w składzie drużyn. „Piłka nożna – gra zespołowa. Żeby osiągnąć w niej sukces, potrzebne jest najpierw zgranie zawodników. Jeżeli zaś skład drużyny zmienia się co roku więcej niż o 50%, trudno liczyć na sukces”.